

Ef 4,1-6

Przekład

1. Zachęcam więc was, ja, więzień w Chrystusie, abyście żyli odpowiednio do powołania, którym zostaliście obdarzeni,
2. z całą pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc się nawzajem w miłości,
3. dokładając starań, aby zachować jedność ducha w więzi pokoju.
4. Jedno ciało i jeden Duch, tak jak i zostaliście powołani w jednej nadziei powołania waszego.
5. Jeden Pan, jednak wiara, jeden chrzest,
6. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich,
Ten ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Uwagi wprowadzające

W z wszelkim prawdopodobieństwem deuteropawłowym *Liście do Efezjan* można wyróżnić, jak w wielu innych listach nowotestamentowych, dwie zasadnicze części: tzw. doktrynalną czy też dogmatyczną (rr. 1 – 3) oraz tzw. parenetyczną czy też etyczną (rr. 4 – 6). Tekst kazalny rozpoczyna zatem drugą, zasadniczą część pisma. Przez przeważającą liczbę egzegetów fragment Ef 4,1-6 postrzegany jest jako organicznie związany z tekstem bezpośrednio po nim następującym, a więc Ef 4,7-16. Cały ustęp Ef 4,1-16 traktowany jest jako jednolita i kunsztownie skomponowana jednostka literacka, której zasadniczym tematem jest jedność społeczności wierzących, czy też szerzej – Kościoła. Myśl ta ujęta jest w znane porównanie Kościoła do ciała, którego głową jest Chrystus i składającego się z wielu, wzajemnie oraz harmonijnie uzupełniających i dopełniających się członków. Ta idea eklezjologiczna stanowi dla autora Ef punkt wyjścia i fundament dla przemyśleń natury etyczno-moralnej. Tekst kazalny Ef 4,1-6 posiada na wskroś parenetyczny charakter, choć w typowy sposób dla wielu tego typu nowotestamentowych fragmentów, pareneza przeplata się tu z refleksją teologiczną.

Komentarz

W. 1. Choć wiesz ten – jak wspomniano – stanowi cezurę w strukturze pisma, rozpoczynając jego drugą zasadniczą część, to jednak – na co wskazuje przyimek więc (*oun*) – hagiograf nie rozpoczyna tutaj czegoś zupełnie nowego, lecz prezentuje przemyślenia wynikające oraz opierające się na pierwszej części swego dzieła. Jej zasadniczym tematem jest jedność Kościoła – ta idea eklezjologiczna implikuje określone wskazania etyczno-moralne.

Autor Ef rozpoczyna swe pouczenie od wezwania *parakalo*. Czasownik ten posiada różne znaczenia – może znaczyć *wzywać, pobudzać, zachęcać, pocieszać, dodawać odwagi, prosić, błagać*. W polskich przekładach jest on tłumaczony różnie, niemniej jednak łatwo zauważyć, że niezależnie od tego, w jaki sposób się go przetłumaczy, zawsze posiada on charakter pozytywny. Innymi słowy, hagiograf nie wysuwa żadnych kategoriycznych żądań, lecz formułuje słowa zachęty, pocieszenia. Czyni to w duchu łagodności.

Jego słowa zachęty posiadają głęboki wymiar osobisty – wyraźnie na to wskazuje zaimek ja (*ego*), który przecież – biorąc pod uwagę składnię zdania – nie musiałby się tutaj pojawić, bo formę gramatyczną podmiotu implikuje już sam czasownik.

Hagiograf przedstawia się ponadto jako *więzień w Panu*. To wyrażenie stanowi dla wielu badaczy, którzy przyjmują, że list wyszedł spod pióra samego apostoła Pawła, wskazówkę, iż pisał go w więzieniu, najprawdopodobniej w Rzymie. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy tak rzeczywiście było. Wiele bowiem wskazuje, że – jak zasygnalizowano – autorem Ef nie jest Apostoł Narodów, choć bez wątplenia pismo sytuuje się w nurcie teologii Pawłowej. Określenie *więzień w Panu* należy raczej interpretować metaforycznie – zdaje się ono wskazywać na pełną poświęcenia służbę autora Ef, która przyjęła – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – formę zniewolenia. Hagiograf poświęcił Chrystusowi wszystko, stał się Jego więźniem, aby z pełnym zaangażowaniem nieść Dobrą Nowinę o zbawieniu. Tego typu służba nie jest bynajmniej łatwa i wiąże się z wieloma wyrzeczeniami.

Pierwsze wezwanie skierowane do adresatów jest bardzo ogólne – (...) *abyście żyli odpowiednio do powołania, którym zostaliście obdarzeni*. Składnia tego fragmentu jest nieco złożona i trudno go adekwatnie przetłumaczyć. W każdym razie hagiograf przywołuje fundamentalną prawdę – chrześcijanie zostali obdarzeni przez Boga wyjątkowym darem – powołaniem. Jako tacy są uprzywilejowani. Ale powołanie to nie tylko przywilej – to również ogromna odpowiedzialność i zobowiązanie. Nie przed człowiekiem i względem człowieka, lecz przed Bogiem i wobec Boga. Życie wierzących powinno zatem być adekwatne do tego daru – ta myśl została wyrażona przez autora Ef przysłówkiem *aksios*. Trudno go dobrze przetłumaczyć na język polski, ale pomocny w jego interpretacji może być fakt, że pierwotnie

był on zakorzeniony w środowisku handlowym i odnosił się do czynności ważenia. Wyraża on więc ideę równowagi.

W. 2. Dalej hagiograf podaje już bardziej konkretne wskazania: (...) *z całą pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc się nawzajem w miłości*. Autor Hbr zatem cały czas ma przed oczyma obraz całej wspólnoty wierzących. Nie chodzi mu o pojedynczego człowieka, o indywidualium, ale o całą społeczność. Wszyscy jej pojedynczy członkowie, którzy razem tworzą jedno zróżnicowane ciało, powinni przestrzegać wskazanych zasad. We wspólnocie powinny panować pokora, cierpliwość i miłość. Winien je okazywać każdy wobec innych osób. Tylko wtedy będzie możliwe zachowanie jedności i tylko wtedy owo eklezjalne ciało będzie stanowiło jedność i będzie wzrastało duchowo. Nie jest to bynajmniej łatwe – hagiograf ma tego świadomość wspominając o „znoszeniu się nawzajem”. Jest jednak możliwe i należy usilnie o to zabiegać. Wierzący zostali obdarzeni przez Boga miłością, niezwykłym darem, i w mocy tej miłości powinni pokonywać bariery, jakie mogą się pojawić na drodze współżycia z drugim człowiekiem.

W. 3. W wierszu tym autor Ef podaje kolejną wskazówkę: (...) *dokładając starań, aby zachować jedność ducha w więzi pokoju*. Z wiersza tego znów wynika, że hagiograf ma pełną świadomość ludzkich ułomności i tego, w jaki sposób mogą one destrukcyjnie wpływać na życie wspólnoty. Wzywa najpierw dlatego: *dokładajcie starań!* Innymi słowy – jedność w społeczności wierzących nie jest czymś statycznym, czymś danym raz na zawsze i czymś niewzruszonym. Przeciwnie – jest to stan, o który należy nieustannie się troszczyć i dokładać wszelkich starań, by go utrzymać. W każdym momencie może pojawić się jakieś pęknięcie czy wyrwa, które naruszą stabilne życie wspólnoty.

Jedność ducha, o której wspomina autor Ef, i która stanowi wyraźne nawiązanie do Pawłowej refleksji teologiczno-antropologicznej, jest określeniem bardzo pojemnym treściowo i można tu myśleć o bardzo różnych aspektach. W każdym razie tylko jedność ducha, czy też jedność w duchu, daje szansę na istnienie i rozwój chrześcijańskiej społeczności. Należy jednak zwrócić uwagę na ważny szczegół – w niniejszym komentarzu grecki termin *pneuma* został zinterpretowany antropologicznie i oddany polskim *duch*. Nie można jednak wykluczyć takiej możliwości, co też można zaobserwować w różnych przekładach, że autor Ef ma na myśli Ducha Bożego. Jeśli tak w istocie jest, to ma to swoje ważne implikacje – słowa te wskazywałyby, że u podstaw jedności Kościoła leżą nie tyle wysiłki ludzkie, choć również, co przede wszystkim działanie i moc Ducha Świętego.

Hagiograf podkreśla przy tym, że źródłem owej jedności ducha jest więź pokoju. Społeczność wierzących jest więc społecznością osób wzajemnie ze sobą w szczególności

sposób związanych – grecki termin *syndesmos* oznacza dosłownie to, co łączy, zespala, a więc oznacza *więź*, ale też *wiązadło*, *związanie*. I jeśli w tej wspólnocie będzie zachowywany pokój, wówczas zaistnieje też jedność ducha. Ale i odwrotnie – z jedności ducha rodzi się pokój. Oba te wymiary są więc ze sobą organicznie powiązane i wzajemnie się warunkują.

W. 4. Wraz z tym wierszem zmienia się styl wypowiedzi. Wiersz 4. razem z 5. i 6. tworzą rytmicznie zbudowaną całość, i wiele wskazuje na to, że autor Ef sięgnął na tym miejscu do jakiegoś starego hymnu liturgicznego, przy czym zauważalne jest, że jego główną osią treściową jest formuła trynitarna, choć przytoczona w odwrotnej kolejności. Całość nie ma już charakteru typowo parenetycznego, lecz teologiczno-antropologiczny.

Na początku hagiograf przywołuje swoją ulubioną koncepcję eklezjologiczną – Kościół jest jednym ciałem składającym się – choć *explicite* nie ma tu o tym mowy – z wielu pojedynczych członków. Owa całość i komplementarność jest możliwa dzięki temu, że Kościół jest ożywiany przez jednego Ducha Bożego.

Wierzących nie wiąże jednak ze sobą tylko fakt przynależności do jednego ciała Chrystusowego ożywianego przez jednego Ducha, lecz także to, że wszyscy zostali powołani z łaski Bożej do osiągnięcia jednego i tego samego celu, którym jest zbawienie. Hagiograf nie pisze tu wprost o zbawieniu, lecz o nadziei. Wierzący powinni się niewzruszenie trzymać Bożych obietnic, winni spoglądać w przyszłość i żyć nadzieją na bliską społeczność z Bogiem. Już teraz bowiem nie są oni „*obcymi i przybyszami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga*” (Ef 1,19).

W. 5. W wierszu tym hagiograf najpierw wspomina o Chrystusie – „*jeden Pan*”. Kościół ma tylko jednego Pana, a jest Nim zmartwychwstały i uwielbiony Chrystus. W Chrystusie jest – tak brzmi fundamentalna teza chrystologiczna Ef – wszystko zjednoczone i wszystko jest Mu poddane. Kościół jest ciałem Chrystusa, a On Jego fundamentem i głową.

W Kościele obowiązuje również jedna wiara – stwierdzenie to zapewne nawiązuje do przecież pojawiających się już od początków Kościoła różnych rozłamów, konfliktów i prób zniekształcania autentycznej nauki chrześcijańskiej. Podobnie wypowiedź o istnieniu jednego chrztu – to jedyna droga ku złączeniu się człowieka z Chrystusem i ku włączeniu go w jedno ciało Chrystusowe, czyli Kościół.

W. 6. W ostatnim wierszu autor Ef zawarł rozbudowaną wypowiedź teologiczną. Z jednej strony w słowach tych można dostrzec nawiązanie do starotestamentowo-judaistycznych wyobrażeń dotyczących Boga jako Stwórcy wszystkich i wszystkiego. Z drugiej strony jednak wypowiedź ta, gdyby pozbawić ją jej kontekstu, przypomina – zwłaszcza przez ujęte w postać triady stwierdzenie, że Bóg jest „*ponad wszystkimi, przez wszystkich i we*

wszystkich” – panteistyczne wyobrażenia stoickie. Jeśli przypuszczenie to jest słuszne, to mamy tu do czynienia z jedną z wielu obecnych na kartach Nowego Testamentu prób „przerzucenia” teologicznego pomostu pomiędzy tradycją starotestamentowo-judaistyczną i helleńsko-hellenistyczną. Inaczej mówiąc, zarówno do ukazania zakorzenienia chrześcijaństwa w Starym Testamencie, jak i dążenia do zintegrowania różnych typów wyobrażeń, przy pomocy których wyrażano treści wiary. Podsumowując w duchu tekstu kazalnego – zabieg autora Ef jest świadectwem dążenia do stworzenia i zachowania jedności.

Dominik Nowak